

TANDEM Putin/Lukaszenka a sprawa polska

Jak wiemy, PIS usilnie stara się uzasadnić swoją politykę 'przygraniczną' (w tym stan wyjątkowy), ochroną i bezpieczeństwem zewnętrznych granic UE. No i dobrze, że tak to tłumaczy. I oby UE jak najdłużej trwała w tym przeświadczeniu, ponieważ będzie wspierać (choćby połowicznie, ale jednak) działania polskiego rządu w tym zakresie.

Rzecz bowiem w tym, że nie taki jest rzeczywisty cel Łukaszenki. Jemu - czy raczej sterującemu nim Putinowi - nie chodzi o napływ imigrantów do UE. To 'przykrywka'. Przecież tych kilkuset koczujących (na zmianę) przy naszej granicy imigrantów - to PRYSZCZ. Pyszcz, na tle tego, ilu imigrantów niemal na legalu wkracza do UE poprzez Grecję, Hiszpanię czy Włochy.

Jaki jest zatem realny cel tandemu Putin/Łukaszenka?

Polska, Polska i jeszcze raz Polska. A konkretnie, to destabilizacja polityczna w naszym kraju. To oczywiste, że Putin (podobnie jak wszyscy komunistyczni władcy ZSRR) cierpi na 'polski kompleks'. On wie, że bolszewia tylko raz dostała tęgie baty i przegrała wojnę. A stało się tak, dzięki naszemu zwycięstwu w Wojnie Polsko-Bolszewickiej 1920r.

Putin także wie (i nade wszystko PAMIĘTA), że to Solidarność doprowadziła do rozpadu Imperium Zła. A przecież rozpad tego imperium nazwał on "najw. tragedią w dziejach Rosji".

Tak... Putin po prostu nienawidzi Polski. Jednakże ten polityczny gangster nie kieruje się wyłącznie emocjami. On kalkuluje.

No i wykalkulował całkiem trafnie, że przepychanki na białoruskiej granicy mogą przerodzić się w poważniejszą zadymę polityczną, na naszej krajowej wciąż niespokojnej scenie.

Putin wie, że w Polsce aktywnie (i dość skutecznie) działa V Kolumna polskojęzycznych polityków i obywateli, których polscy patrioci nazywają Targowiczanami. Doskonale wie. Wie, że Totalsi nie wahają się



szkodzić naszym narodowym interesom w kluczowych zagranicznych instytucjach. Dlatego sensownie przewiduje, że może liczyć na ich wsparcie w zainicjowanej przez siebie akcji pt. "Destabilizacja Polski". Dostarcza im zatem paliwa do antyrządowych ataków. Przecież Totalsi potrafili znacznie mniej ważne eventy przerodzić w masowe protesty a nawet zamieszki.

Celem Putina jest maksymalne szkodzenie Polsce. Ma precyzyjną wiedzę, na jak wielu frontach PIS musi toczyć obecnie różne, polityczne wojny. A także, iż większość z nich wywołana została przez Targowiczian. Więc Putin - DZIAŁA!

No a Unia? Oby jak najdłużej pozostawała w przekonaniu, że polskie decyzje dotyczące syt.na granicy z Białorusią, służą interesom całej unijnej wspólnoty.

Bowiem jeśli przywódcy unijni uświadomią sobie, że liczby imigrantów są śladowe, a prawdziwym celem Putina (z Łukaszenką w roli 'podwykonawcy') jest szkodzenie Polsce, to mogą z rosyjskim Gangsterem połączyć siły jak to już nieraz bywało i bywa.

Wszak prawicowa, oporna i dumna Polska, od dłuższego czasu jest dla unijnego lewactwa solą w oku. Zatem nie tylko marzą aby w Polsce "było - jak było" (czyli jak za rządów Tuska), ale i realnie uderzają w nasz kraj na wiele sposobów. Nie cofają się nawet przed szantażem finansowym (w tym moralnym - w spr.LGBT) aby nas złamać i upokorzyć.

Boże Błogosław i Chroń Polskę!